

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIALYSTOK
KRYK KOŚCIUSZKI
Konto P.K.O.
Ceny ogł.
Za stronę 100, za tydzień 700, w tym 70 za wydziałowy

Biuletyn Białostocki

W numerze: 10000
MOJA GAZETKA
Zi. 3.

Gen. Gamelin na Zamku

Uroczysta audjencja u P. Prezydenta R. P. i dekoracja wielką wstęgą „Polski Odrodzonej”



P. Prezydent R. P. wręcza gen. Gamelinowi wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta”.

Wczorajsza audjencja szefa sztabu armii francuskiej, gen. Gamelin u Pana Prezydenta Rzplitej odbyła się w sposób bardzo uroczysty. Gen. Gamelin witan był w sposób należny ambasadorom.

Ustawiony na dziedzińcu batalion honorowy ze sztandarem oddał generatowi honory wojskowe, a orkiestra odegrała Marsz Janke. Zebrane na placu Zamkowym tłumy publiczności owacyjnie witały przybywającego generała.

U wejścia do klauzury schodowej powitał generała zastępca szefa gabinetu wojskowego mir. Krawczyk oraz jeden z adiutantów.

W sali Mirowskiej pluton honorowy kompanii zamkowej oddał generałissimo armii francuskiej honory.

W dalszych komnatach powitał generała Gamelin gen. Schally, w pokój zaś sąsiadującym z salonek kolumnowym spotkał Go Generał Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz, który następnie wprowadził gen. Gamelin do salonu, gdzie przedstawił go Panu Pre-

zydentowi R. P.

O godz. 1-ej Pan Prezydent R. P. przyjął gen. Gamelin na audjencję, która trwała około pół godziny.

Po audjencji P. Prezydent R. P. udekorował gen. Gamelin wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Podczas tej uroczystości obecni byli: generały Inspr. Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz, min. Beck, gen. Sosnkowski, ambasador francuski Noel, amb. polski w Paryżu Łukasiewicz, gen. Gluchowski, gen. Stachiewicz, gen. Wieniawa - Długoszowski, gen. Bończa-Uzdowski, gen. Schally, gen. Malinowski, gen. Reguński, gen. D'Arbonneau, płk. Fyda, płk. Strzelecki oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta R. P.

Wojaka, park i pałac Łazienkowski i pałac Belwederski i Wilanów. Generalowi Gamelin towarzyszyli podczas zwiedzania i udzielali objaśnień gen. Reński, płk. dyr. Gen. barzewski, rtm. Dżiewanowski i dyr. Lorenz.

W Wilanowie podejmował gen. Gamelin właściciel Wilanowa, p. Branicki.

Wobec dekoracji P. Prezydent podejmował gen. Gamelin śniadaniem na Zamku, w towarzystwie wymienionych wyżej dostojników.

Wczoraj w rodzinnych ranach gen. Gamelin zwiędził Muzeum

Ś. p. prof. Stanisław Niewiadomski



W jednym z sanatoriów lwowskich zmarł 15. b.m. znakomity kompozytor, muzykolog i krytyk muzyczny, ś. p. prof. Stanisław Niewiadomski.

Ś. p. Stanisław Niewiadomski urodził się w 1856 r. Studia muzyczne odbywał we Lwowie, Wiedniu i Lipsku. W

latach od 1887 do 1917 był profesorem Konserwatorium muzycznego we Lwowie, a następnie w latach 1919 - 1927 profesorem Konserwatorium w Warszawie, później zaś dyrektorem Instytutu Muzycznego Ant. Grudzińskiego.

Zmarły kompozytor odgrywał poważną rolę w organizacji życia muzycznego w kraju. Piastował godność prezesa Stowarzyszenia Krytyków i Pisarzy Muzycznych.

Ś. p. prof. Niewiadomski był autorem zgóra 200 kompozycji, głównie wokalnych.

Zasłynął on jako autor pieśni do słów Marii Konopnickiej, Asnyka, M. Gawalewicz i in.

Zmarły ogłosił monografię o Mozycie i Chopinie, przełumaczył „Hanslicka o pięknie w muzyce”. Redagował w latach 1918-1921 „Gazetę Muzyczną”. Był cenionym krytykiem i popularnym prelegentem muzycznym.

W r. 1931 ś. p. Niewiadomski odznaczony został nagrodą muzyczną m. st. Warszawy.

Lotnicy całego świata obradować będą w Warszawie

Od 24 do 30 b. m. odbędzie się w Warszawie XXXVI Zjazd Międzynarodowego Związku Aeronautycznego „Federation Aeronautique Internationale” (FAI) do którego należy obecnie 35 klubów poszczególnych państw świata.

FAI jest jedną międzynarodową władzą sportową, normująca sport aeronautyczny oraz ostatnią instancją

w sprawach sportowych, oddawanych do rozstrzygnięcia przez kluby narodowe.

Na tegoroczny zjazd delegatami Polski będą: gen. inż. Ludomił Rayski, sen. Janusz Radziwiłł, ppłk. Kwieciński, oraz ppłk. Chramiec.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się 27 b. m. w sali rady miejskiej.

Polscy kawalerzyści zdobyli srebrny medal

w konkursie olimpijskim „military” (Specjalna telefoniczna służba informacyjna)

BERLIN, 16.8.

Dziś został zakończony konkurs konia wierzchowego t. zw. „military”. Stosunkowo łatwy konkurs skoków rozegrany na głównym stadionie obezł 100.000 widzów, był uczciwym, gdyż konie i jeźdźcy byli przemyślnie wybierani podczas zwiedzania i udzielali objaśnień gen. Reński, płk. dyr. Gen. barzewski, rtm. Dżiewanowski i dyr. Lorenz.



por. Rojewicz

Jeźdźcy polscy lechali ostrożnie aby tylko nie utracić medala brązowego. Zostaliśmy za to wynagrodzeni, zdobyliśmy bowiem medal srebrny, gdyż drużyna Bułżaril została zdekompletowana.



por. Kulesza

Zwycięzcy Niemcy 676,75 pkt., 2) Polska (Rojewicz, Kaweckii, Kulesza) 991,70 pkt., 3) Anglia (1195,50 pkt., w klasyfikacji indywidualnej wygrał Niemiec Stubbendorff 37,70, 2) Amerykanin Thompson, 3) Danczyk Lundie.

O niesłychanej trudności tej próby świadczy fakt, że z 19 startujących

zespołów utrzymało się w konkursie tylko 5 drużyn. Dwa konie zabiły się na przeszkodach, a jeździec amerykański Villen złamał nogę podczas uprędku.

Bohaterskiego wyczynu dokonał rtm. Waugenheim (Niemcy), który w sobotę złamał w czasie upadku reke, i ukończył parcours aby nie rozbiłac niemieckiego zespołu.

Rotmistrz Kulesza, z którym zamieniliśmy kilka słów po przybyciu na mecie, oświadczył:

— Upadłem trzy razy. Próba była niesłychanie trudna, wszystko to co my urządzamy u siebie w kraju wygląda przy dzisiejszym wysięgu jak spacer w Al. Ujazdowskie.

Szczegółowe sprawozdania od naszych specjalnych wysłanników na Olimpiadzie — na str. 10-11.

Krwawy plan zbrodniczej agitacji Bestjański napad na policjanta w Wierchosławicach

Stronictwo Ludowe zorganizowało wczoraj w Wierchosławicach (pow. tarnowski) zgromadzenie ludowe, w czasie którego wydarły się godnie najwyższego napiętnowania zająca.

Agencja „Iskra” tak opisuje cich przebieg: „Tuż przed zakończeniem zgrona-

dzenia, na którym obecny był prezes Stronictwa Ludowego p. M. Rataj, na polniacze służbę posterunkowego służby śledczej Ratajczaka napadła grupa pa uczestników zebrania, składająca się przeważnie z młodzieży wiejskiej Stronictwa Ludowego, bijąc go kłonićmi po głowie i fanając strzałami rewolwerem.

7 grzechów - 16 oskarżonych przywódców Kominternu

- 1) odchylenie ideowe w kierunku trockizmu,
- 2) szpiegowstwo na rzecz państw wrogich ZSRR,
- 3) sprzeniewierzenie się programowi leninowskiemu,
- 4) przygotowanie zamachu na życie Stałina i najwyższych dyktatorów sowieckich,
- 5) obrażenie ideowego dorobku Kominternu,
- 6) odchylenie ideowe w kierunku trockizmu,
- 7) szpiegowstwo na rzecz państw wrogich ZSRR,
- 8) sprzeniewierzenie się programowi leninowskiemu,
- 9) przygotowanie zamachu na życie Stałina i najwyższych dyktatorów sowieckich,
- 10) obrażenie ideowego dorobku Kominternu.

Nad ranym i zalany krwią posterunkowym Ratajczakiem napastnicy zaczęli się zmezać, kłopot go i bijąc. Resztkami sił post. Ratajczak zdołał się wydrzeć z rak swych oprawców i dołknął się do pobliskiego posterunku poljei, gdzie udało mu się ukryć.

„Ihm, zbójczy z potąd 200 osób otoczyli wówczas posterunek poljei, w którym wraz z komendantem znajdowało się 5-ciu policjantów, domagając się od komendanta posterunku wydania nieprzytomnego Ratajczaka, aby go do bicia.

Gdy komendant posterunku wystąpił w obronie swego kolegi i zaczął wytykać do rojeńców się, napastnicy zaczęli wyważać drzwi posterunku, a na stopnie podłożyli ogień pod dom, w którym mieści się posterunek.

W starciu poljei z napastnikami jeden z napastników został zabity i jeden ranny. Wówczas tłum rozbił się i spokoj został całkowicie przywrócony.

O bestjałstwie napastników świadczy fakt, iż gdy po tem tragicznym zajściu odwołano do szpitala ciężko ranego i nieprzytomnego post. Ratajczaka, oprawcy jego napadli ponownie na wóz, na którym wiozł go Ratajczaka. Wóz został przewrócony i post. Ratajczak odniósł jeszcze kilkanaście ran od noży. Stan jego jest beznadziejny.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz sądowych i władz bezpieczeństwa i przystąpili natychmiast do przeprowadzenia energicznego śledztwa.

Bezprzekładna napad na posterunkowego i próba podpalenia posterunku poljei wywołały przynajmniej wstrząs wśród starszych członków Stronictwa Ludowego. Zgromadzenie zostało natychmiast zakończone i zebrani z części opuszczają Wierchosławicę”.

Niezależna Katalonia

myśli tylko o swojej skórze

BARCELONA, 16.8. Naskutek trudności komunikacyjnych z Madrytem i wczaj aktualnego niebezpieczeństwa uradku Madrytu pod naciskiem wojsk powstańczych, Katalonia czystnie zupełnie niezależnie od reszty Hiszpanii i wysłali dekrety rządu katalońskiego już dawno przewidziana przy szłości Katalonii w formie luźnej federacji z Hiszpanią.

Osobisty autorytet prezydenta Comynysa zyskał nawet wśród kół pravicowych, zwłaszcza naskutek energicznej akcji przeciwko terrorowi. Nestor partii prawicowej „Lliga”, poseł Abadal o którego śmierci doniesiono, został przez prezyd. Comynysa aresztowany i oddawiony, mimo oporu, na statek włoski.

Popularny madrycki komedjant-sarz Munoz Seca, znany z sympatii faszystowskich, został rozpoznany na ulicy, aresztowany i odstawiony do Madrytu.

Miasto Tarrasa pod Barceloną jest terenem najszybszego terroru, policja nie panuje nad sytuacją. Codziennie znajduje się na ulicy porzucone zwłoki znanych obywateli; nieraz zmasakrowane i trudne do zidentyfikowania. M. in. komunikacja o znalezieniu zwłok znanego zemiannika, P. Pereamata, bogatego kupca J. Americ, ks. proboszcza Matri Roca i polityka konserwatywnego Pere Ruics.

W Barcelonie, podobnie jak w Madrycie, władze przeprowadzają „czyskie” w administracji państwowej. Setki urzędników zawieszono w czynnościach.

Milicia ludowa aresztowała w Tarraga generała Ardanaz. Po przewiezieniu do Barcelony, poddano go ścisłemu śledztwu. Gen. Ardanaz miał mieć przy sobie bardzo ważne i kompromitujące go dokumenty.

Rząd Kataloński czeszielowo znacionalizował, a czeszielowo ustanowił oficjalną kontrolę nad wszystkimi zakładami i fabrykami nadają

mi którzy dostarczają kapitału i kretu, przedsiębiorstwami pod kontrola robotników. Kolektywne typy komunistycznego stworzone jedynie w przemysle optycznym i w kilku przedsiębiorstwach opuszczonych przez właścicieli.

Aparowizacja Barcelony jest wystraszająca. Pewne trudności sprawa konieczność anrowizacji wysp Balearskich i Madrytu, via Walencja i Albaceta.

Filmowy debiut Paderewskiego



Znakomity pianista polski Ignacy Paderewski bawi obecnie w Anglii, gdzie „debiutuje” w filmie p. t. „Sonata Księżycowa”. Paderewskiego widzimy na ilustracji w czasie próby, odwarzającego słynną „Sonatę Księżycową” Schuberta.

Koszmar najstraszniejszej z wojen domowych... Czy wszyscy Hiszpanie wymordują się wzajemnie?

(Korespondencja własna)

Lizbona, w sierpniu.
Bratobójcza wojna w Hiszpanii nie jest podobna do żadnej wojny na świecie. Bo nieprzyjacieli nie znajduje się wyłącznie po drugiej stronie okopów. Jest on wszędzie. Nie wiadomo nawet czy żołnierz rządowy, strzelający do powstańców, nie przejdzie jutro na ich stronę. Czy czarno ubrany anarchista nie stanie się „nieprzyjacielem”.

Obie armie walczą w milczeniu. Nie wszyscy żołnierze są umundurowani. Niektórzy są w ubraniach cywilnych, a właściciel w strzypach, w jakie zmieniły się ich garnitury. Żołnierze ci nie idą do ataku z zapalem i uniesieniem — idą z zaciętymi zębami. W wojnie tej nie zależy na wygnaniu nieprzyjaciela z zajętego terytorium, ale o zwalczanie sumienia.

Barcelona, Saragossa... ruiny, trupy, a wśród nich snują się ludzie wynędzniali, ohydzeni, głodni. Przyjacieł? Wrogość?

Kto to może wiedzieć?
Bo nieprzyjacieli w wojnie bratobójczej nie jest widoczny. Znajdują się on wszędzie, w samych nawet walczących...

W wojnie tej częściej się rozstrze...

Ilwuje, niż zabija na polach walki. Anarchiści wpadają do mieszkalni prywatnych i uwożą „podejrzanych” na swoich śmiertelnych samochodach ciężarowych. Z drugiej strony frontu gen. Franco oświadczył, że „nie pozostało już ani jednego anarchysty”...

Znikł szacunek dla człowieka. Ciała poległych lub rozstrzelanych polewa się naftą i podpala. Z żywymi również niewiele się robi cennego. Kto nie myśli tak, jak myśli większość, tego czeka śmierć. Bez żadnych sądów stawia się go pod murem i mierz w serce.

Każdy jeniec wie, jaki go czeka koniec. To też jęńców w tej straszliwej, bratobójczej wojnie, która zmienia się w groźną, zaraźliwą chorobę, jest bardzo niewiele. Raczej paść na polu walki, niż zginać w kilka godzin później pod murem...

Oddziały żołnierzy, posyłane na front, mają śmierć w oczach. Wiedzą, jaki ich czeka koniec, a przecieć! Idą! I walczą będą nie tylko z wrogiem, ale i ze swoim sumieniem.

Nie odprowadzają ich matki, żony i kochanki. Bo cóż mogą one powiedzieć ludziom, których czeka



Podczas nalotu samolotów powstańczych na Madryt rzucono kilkanaście bomb.
Jedna z bomb — rzuconych upadła w ogrodzie i nie eksplodowała.

niechybna śmierć? I cóż mogą powiedzieć kołki, patrząc na swoich drobne dzieci, jeżeli nie wiedzą, jaka parcia każe je rozstrzelać, gdy skończą 20 lat?

P. L.

Na ekranie życia

W jednych rękach

W całym kraju odbywa się dobrowolna zbiórka na organizację państwowej, a obfite składki, oraz zakupowanie sprzętu wojennego, najlepiej świadczą o patriotyzmie i uspołecznieniu wszystkich warstw ludności.

Równocześnie składane są ofiary na Fundusz Obrony Morskiej, a setki tysięcy obywateli jest członkami L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Strzeżka, Przynasobienia Wojskowego i innych.

F. O. M. jak również L. O. P. P. nie będziemy wymieniali wszystkich, są to organizacje związane ściśle z obroną Państwa i jego potęgą.

Obrzemy sumy wpływające z tych zbiorok powinny być jednak bezwzględnie pod kontrolą Państwa, a zatem skoncentrowane w jednych tylko rękach.

Zcentralizowanie ich w jednej organizacji, byłoby już tylko jednym krokiem do przynusowego opodatkowania wszystkich bez wyjątku obywateli (wielu dziś niestety i to tych najmniejszych, uchyliła się przeciw świadczeniom na obronę narodową) na jeden ogólny Fundusz Obrony Narodowej, któremu podlegałyby organizacje o celach pokrewnych

Przemiana Funduszu Obrony Narodowej na organizację państwową, odebrałaby mu dotychczasowy filantropijny charakter, powiększając równocześnie wpływy i zaościerając wiele energii. Jak również środków materialnych, jakieś słabe pragnienia koszty administracyjne kilku obecnie oddzielnych, a jednemu celowi służących instytucji.

Hallo! fu 0,64!

Współczesnego życia nie można sobie wyobrazić bez telefonu.

Aczkolwiek jest przedmiotem codziennego użytku, w Polsce w dalszym ciągu należy do artykułów zbytku, dostępnych jedynie dla ludzi zamożniejszych.

Na trzydzieści kilka milionów ludności posiadamy zaledwie 174000 abonentów.

Na stu mieszkańców przypada u nas zaledwie 0,64 aparatu telefonicznego.

W statystyce telefonicznej Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Wyprowadza ją mała Dania, w której jeden aparat przypada na 10 mieszkańców. Szwajcaria 9, Niemcy 9, nie mówiąc już o Niemczech, Anglii, czy Ameryce.

0,64 aparatu na stu mieszkańców, nie dowodzi bynajmniej braku potrzeby posiadania telefonu, lecz niewspółmierność wysoki, w stosunku do ogólnych zarobków, kosztów jego utrzymania.

Luksus telefoniczny to jeden więcej smutny dowód zaoferowania naszej cywilizacji codziennego życia.

Krwawe zarobki

W Hiszpanii, Palestynie, na Dalekim Wschodzie, przelewa się krew i giną tysiącami polityczni, wartościowi ludzie.

Równocześnie akcje fabryk broni idą w górę, do walczących krajów odchodzi legalnie i pokryjony transporty broni, sprzedawane temu kto zapłaci więcej.

Zyski handlarzy śmiercią rosną z dnia na dzień, wynosząc dziesiątki i setki milionów.

Francuska izba deputowanych przyjęła bez dyskusji projekt senatu upaństwowienia wszystkich fabryk broni.

Prywatny handel bronią ustanie we Francji, a zyski z ludzkiej krwi nie będą szły do kieszeni spekulatorów.

W obecnych warunkach fabryki broni muszą istnieć, lecz powinny znaleźć się w rękach państwa, nie tylko we Francji, lecz na całym świecie. *Prawdziwie*

Muzeum Regionalne im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju

Donosiliśmy już pokrótce o otwarciu Muzeum Regionalnego im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju. Uroczystość poprzedzili w sobotę, w późnych godzinach wieczornych, watry rozpalone na szczytach gór Turbacz, Lubonia, Grzebenia, Maciejówce, Głiwice i Bari, oraz wspaniała iluminacja starego zabytkowego kościoła drewnianego, pochodzącego z XVIII wieku, gdzie rano odbyło się na bożenstwo z sążeniem ks. kan. Stalicha z Krakowa. W czasie mszy św. chóór góralski mieszaný wykonał szereg pieśni religijnych pod batwą Wł. Skowrońskiego.

Następnie odbyło się otwarcie Muzeum, które mieści się w ubikacjach specjalnie na ten cel przeznaczonych i odnowionych, a znajdujących się pod wieżą dzwonnicy kościoła.

Do zebrania przemówił wiceprezes rabczańskiego oddziału P. T. T. Czapowski, prezes komitetu Muzeum prof. J. Bułanda i delegat głównego zarządu T. T. P. W. Goetel.

Otwarcia dokonał przez przecięcie symbolicznej wstęgi p. wicewójtowa mgr. Malaszyński, któremu towarzyszyli: p. Orkana, wizytator n. Herbacki, starosta dr. Gluth, przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P. dr. Przeworski i konserwator urzędu wojewódzkiego inż. B. Treter.

Przybyli na otwarcie Muzeum goście mieli możliwość oglądnięcia bogatego zbioru eksponatów muzealnych, wśród których wysuwa się na pierwszy plan zbiór świątków, reprezentowanych przez przeszło 300 okazów, niezmiernie oryginalnej ludowej sztuki religijnej.

Wielkie zainteresowanie budzi zbiory prymitywnych narzędzi rolniczych i gospodarczych, a przede wszystkim oryginalny przyrząd do oddzielania kurzu i innych części ograniczonych od ziarna zboża, oraz stroje góralskie, a przede wszystkim wzory wyszywanych parzeniec, wykonywane przeważnie przez mężczyzn.

W dziale ceramicznym zebrano eksponaty najstarszej ceramiki miejscowej oraz pomniejszono zbiór wzorów ilustracyjnych wyrób garnków od bryły gliny, aż do jej końcowego stadium.



Stary kościół w Rabce, Zabytek drewnianego budownictwa ludowego z XVII wieku.

Dział ceramiki został zebrany przy poparciu p. ministra J. Becka, którego ojciec działając na tutejszym terenie po powstaniu 1863 roku, specjalnie interesował się ceramiką góralską.

Zbiory muzealne przedstawiały się nadzwyczajnie ciekawie i nie sposób jest wliczyć choćby gromadnie wszystkich okazów ilustracyjnych dorobek kultury góralskiego ludu.

Wieczorem odbyła się w pawilonie muzycznym wieczornica z przemówieniem wizytatora p. Horbackiego o tworzeniu Orkana oraz góralskimi pieśniami i tańcami.

J. Cz.



Sala świątków, gromadząca zgórą 300 okazów ludowej sztuki religijnej. Góra rząd obrazów malowanych przez góralskie ręką.

ZAKŁADY GRAFICZNE
DOM PRASY
S. A.
Warszawa, Marszałkowska 3-5-7
Telefon Nr. 8-02-40

WYKONYWUJĄ
DOSKONAŁE, SZYBKO
Ceny KONKURENCYJNE
PRODUKCJA MASOWA

PLAKATY
ROSPEKTY
LOCZTÓWKI

105
A. Rumowicz
Porachunki milionerów
Powieść z życia współczesnej Warszawy

Dyr. koncernu Zawiejski został zabity w swym gabinecie. Milijoner Erynbek, arcytłuwany pod zarzutem tej zbrodni opowiada emerytowanemu komisarzowi Kowalskiemu, który prowadzi śledztwo, o dawnych przygodach w Ameryce.

Erynbek i Zawiejski, zwany „Rokim”, wiodący do spółki z żoną, Wspólnicy rywalizowali o względy Matyldy, z którą w końcu ożenił się Erynbek. „Rokim” oskarża go fałszywie o morderstwo. Gdy Erynbek przybył w wizytacji, Matylda ma urodzić dziecko i przeżona o śmierci męża wychodzi za „Rokima”.

Zanim Erynbek opuścił więzienie, Matylda umiera, wydając na świat dziewczynkę Hanke. „Rokim” przejechał z dzieckiem do Europy.

Odład rozpoczęła się walka finansowa dwu śmiertelnych nieprzyjacieli, zakończona tajemniczą śmiercią „Rokima”.

Sekretarz Zawiejskiego, Kierski otrzymał tajemniczy list. Komisarz Kowalski w rozmowie z Kierskim próbuje wyśledzić zagadkę tego listu. Rozmowę ich podслушуje pracująca w biurze Zawiejskiego, panna Zetkin.

— Oh, jakże mnie pan przestraszył! — wykrzyknęła. Ale w tych słowach nie było żadnego zmienszania. Każdy przecież przestraszyby się, gdyby mu nagłe otwarto drzwi przed nosem, gdy miał zamiar wejść do pokoju.

— Dlaczego pani nie puka! — warknął ostro Kierski.

Spojrzała, szczerze zdziwiona.
— Do pana pokoju nie pukało się nigdy... Przynajmniej dopóki pan zajmował stanowisko zaledwie sekretarza... Czy nastąpiła jakaś zmiana?

Nie była wcale speszona. Przeciwnie, odrzuć przeszła do ataku ironii i uszczypliwości.
— Więc poproszę, żeby otąd pani pukała... Mam tu czasem konferencje...

— Dobrze. Będzie pukała, jeżeli będzie miała jeszcze okazję wchodzić tu, przez te trzy — cztery dni...

Stała ciałem na progu. Pan Józef wrócił do swego fotela i przysłuchiwał się niegrzecznościom dżalowych z mną obojętną.

— Jaki to trzy — cztery dni?! Czy wyobraża sobie pani, że otrzyma pani zwolnienie tak przedko?

— Jestem tego pewna — powiedziała, podchodząc parę kroków do biurka. — Właśnie w tej sprawie przychodzę... — Obejrzała się za krzesłem i usiadła swobodnie.

— Daruję pani, ale nie będziemy o tem w tej chwili rozmawiali... Widzi pani przecież, że mam ważną konferencje.

— Oh, ja nie przeszkadzam — wtrącił pan Józef. — Przeciwnie, sam chciałbym dowiedzieć się, czemu pani tak nagłe porzuciła biurko. Mnie to o tyle obchodzi, że przed zakończeniem śledztwa będzie nam pani jeszcze napewno potrzebna. Ale przypuszczam, że nie wyjeżdża pani z Warszawy.

Zawahała się z odpowiedzią. Spojrzała złem okiem na Kowalskiego.

— Owszem... Wyjeżdżam... To jest — wyjeżdżamy z mężem...

— Dokąd? Daleko?

— Zagranicę...

— Bagatela! Ale to niemożliwe, droga pani.

Przynajmniej niemożliwe w tych dniach. Teraz zwróciła się do pana Józefa cała osoba. Bruzda gniewu przecięła czoło, ściągnęła brwi. Powiedziała przedko i ostro:

— Nic mnie nie powstrzyma! Musimy wyjechać jaknajprędzej...

Pan Józef wzruszył ramionami. Zgasił papierosa i stwierdził spokojnie.

— Są sprawy ważniejsze. Niestety, nie będzie pani mogła zaraz wyjechać.

— Ależ mój mąż jest chory, jest umierający...

Kowalski przyglądał jej się długą chwilę uważnie, wreszcie rzekł:

— Dobrze... Być może będzie mogła pani wyjechać już za 3—4 dni... Myślę, że w tym czasie wiele spraw się wyjaśni.

Te słowa zabrzmiały znacząco. Spojrzała z pewnym niepokojem na detektywa.

— Bardzo o to proszę — rzekła i wstała. Nie kiwnęwszy głową na pożegnanie, wyszła.

Pan Józef odprowadził ją oczyma do drzwi. Wzrok przeniósł się na Kierskiego i — nagle padł na biurko. Na skraju leżała torebka, zostawiona przez p. Zetkin. Signał po nią i — spojrzał na drzwi z obawą.

— Niech pan, panie sekretarzu, przejdzie do pokoju p. Zetkin i postara się ją tam zatrzymać kilka chwil. Niech pan rozmawia o tej dymisji, czy o cenzenkolwiek. Chodzi mi o to, aby nie wróciła po torebkę... Muszę być niedyskretny...

Kierski wstał chętnie i wyszedł. Pan Józef przystąpił do rewizji.

W torebce było to wszystko, co być powinno, a więc grzebyk, pomadka, lusterko, portmonetka z drobniem... Był jeszcze mały notatnik w czerwonej, safianowej oprawie i ćwiartka papieru, złożona we wzor.

Tę rozwinął pan Józef przede wszystkim.

Wysypały się dziwne wycinanki. Były to skrawki gazet z wyciętymi, pojedynczymi słowami. Przygotowania do lamigłówek? Przyglądał się tym śmieciom. Odczytał kilka. Były to słowa bez związku, drukowane literami różnej wielkości, bowiem wycinane były z tytułów różnych gazet. „Jeżeli”, „wezora”, „niezwolecznie”, „dramatyzm-walka”... Ot, takie różne słowa bez wspólnego związku. A jeden wycinek brzmiał: „Policja”. To dopiero było słowo, budzące podejrzenie, że to nie zabawa w wycinanki.

Pan Józef wysnął dziwne śmiecie do papieru, w który były zawinięte i schował tam, gdzie były — do bocznej kieszeni torebki. Otworzył teraz safianowy notesik. Szybko przebiegł wzrokiem różne notatki, adresy, telefony. Nie spotrzymał nic szerególnego. Chyba, może... Tak, to jedno było dziwne: znalazł swój własny, prywatny adres.

Trzask kościanego zamknięcia — torebka wróciła na biurko.

Kierski tymczasem dobrze spełniał swą rolę — nie wracał, przedłużając rozmowę.

Odkrycie było ważne. Pan Józef porządził się w rozmyslnianiu. Zaczęły się zgęszczać chmury wokół osoby pięknej sekretarki. Nie bez gniewu na siebie samego Kowalski pomyślał, że jednak te osobę traktował dotychczas zbyt lekceważąco. Nie miał jej jakoś umieścić w kregu osób, podejrzanych o dokonanie tak ohydnyego mordu, i teraz jeszcze nie mógł sobie wyobrazić tej sceny w gabinecie Zawiejskiego...

No i wreszcie — najważniejsze: jakie byliby pobydki zbrodni? Inki cel mogłaby mieć ta kobieta w zamordowaniu swego męża.

— Józii! Do roboty! — mruknął do siebie, wstając. Olsniła go pewna myśl i postanowił działać natychmiast.

D. c. n.

Ruda jako doskonały teren dla stałej, wzorowej kolonii letniej

W ubiegłych latach kolonia letnie dla dzieci z Białegostoku i okolice były urządzone w baraku Ubezpieczalni Społecznej w Supraślu. Ze względu na to, że zarówno sama miejscowość, jak i budynek, a szczególnie otoczenie jego nie były na ten cel odpowiednie, przez Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej pragnęła zmienić to miejsce na inne. Jednocześnie Dyrekcja Ubezpieczalni wystąpiła z propozycją do organizacji i instytucji społecznych prowadzących kolonie, aby się porozumiały i utworzyły jedną wspólną kolonię letnią.

Połączenie wszystkich wysiłków zmniejszyłoby znacznie wydatki administracyjne, które pociąga za sobą urządzanie drobniejszych kolonii w różnych miejscach przez każdą organizację i instytucję oddzielnie. Za oszczędzone pieniądze można wysłać większą liczbę dzieci.

Pozatem stała kolonia stopniowo w ciągu kilku lat mogłaby być doprowadzona do wzorowego stanu pod względem u-

rzadzeń i wymogów sanitarnych, czemu nie odpowiadały w większej części przygodnie uzyskiwane lokale na kolonie letnie.

Po uzyskaniu zgody wszystkich zainteresowanych czynników i odpowiednich poszukiwaniach, udało się Dyrekcji Ubezpieczalni dzięki uprzejmości i obywatelskiemu stanowisku p. Teodora Szmida otrzymać bezpłatnie piękny ośrodek leśny—Rude.

Ośrodek ten jest położony blisko szosy i stacji kolejowej Wally, co znacznie ułatwia dojazd dzieci. Sama miejscowość jest bardzo sucha, bo piaszczysta, pokryta iglastym lasem. Jest tam 9 budynków i szereg gospodarstw zabudowań, jest duża kuchnia, oddzielna pralnia, dwie studnie, 3 łodownie i t. d. Wielki staw obszaru 50x100 mtr. ma przepływającą, źródłaną wodę.

Otóż w Rudzie postanowiono zorganizować wielką kolonię letnią. Już obecnie, jak niedawno pisaliśmy, przebywa tam 200 dzieci.

Organizacja kolonii zajęło się Zrzeszenie Powiatowe Zw. Pr. Obyw. Kobiet pod przewodnictwem p. starościny Szagonejowej.

Fundusze na prowadzenie kolonii dał Magistrat m. Białegostoku, Ubezpieczalnia Społeczna, Fundusz Pracy, Wojew. Wydział Op. Spół., Wydział powiatowy i Zw. Pr. Obyw. Kobiet, który drogą zbiorów i u-

rzadzenia loterii fantowej zdołał zebrać poważne środki.

Należy nadmienić, że w tym roku udział Ubezpieczalni nie ograniczył się tylko do inicjatyw, o której wspomiano wyżej, do wyszukania tak pięknego i pod każdym względem odpowiedniego miejsca na kolonię letnie oraz do uzyskania od właściciela całego ośrodka bezpłatnie. Ubezpieczalnia udzieliła ponadto poważnego zasiłku finansowego, gdyż na kolonie letnią w Rudzie i kolonie w innych powiatach, a pozatem na polkonomie w Białymstoku i innych miejscowościach wydała łącznie w roku bieżącym 17.500 zł.

Obserwacje dokonane nad dziećmi na kolonjach, ich wygląd, przystość na wadze i humor wskazują, że Zw. Pr. Obyw. Kobiet wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Należy wyrazić gorące życzenie, aby wysiłki Ubezpie-

czalni w kierunku zdobycia ośrodka Ruda na własność i urządzania tam projektowanej stałej, wzorowej kolonii dla dzieci z dodatkiem wyzyskaniem jej na wypocznik dla robotników, na obozy harycerskie, obozy wychowania fizycznego itd. itd. — zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wtedy Białystok, a może i całe województwo za kilka lat będą mogły pościć się placówką, przynoszącą wielką korzyść dzieciom, młodzieży i światu pracy.

Dobrze pojęta praca wychowawcza

Młodzież robotnicza i rzemieślnicza naszego województwa, zrzeszona w „Org. Młodzieży Pracującej” w O. M. P. obozowała nad Wigrami koło Suwałk. Zarówno piękna miejscowość, jak i dobrze pomyślany program zajęć przysporzył jej nowych sił do dalszej uciąż-

Zawody o mistrzostwo powiatu Sokólskiego

Pod protektorem p. Komendanta garnizonu w Sokółce odbyły się powiatowe zawody w marszu ze strzelaniem o mistrzostwo powiatu na trasie 200 km. między Kuznica a Sokółka.

Do zawodów stanęły 2 drużyny wojskowe, 3 drużyny Zw. Strzeleckiego i 1 drużyna Zw. Rezerwistów. Punktualnie o godz. 6 rano drużyny ruszyły ze startu. Mimo trasy bardzo górzyściej, zawodnicy wykazali dobrą formę oraz bardzo dużą ambicję.

Na mecie w Sokółce, udekorowaną barwami strzeleckimi, na której obecni byli p. starosta Czachowski, p. ppłk. Szczańcowicz, całe miejscowe społeczeństwo oraz oddziały wojskowe garnizonu Sokółka, wpadła pierwsza drużyna o godz. 10 m. 13, za nią o godz. 10.24 maszerują dwie drużyny razem, reszta drużyn maszerowała do godz. 12 m. 35.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego Kuznica zdykwaną tytuł mistrzowski powiatu, drugie miejsce zajęła drużyna Z. S. Nowy-Dwór, 3-cie miejsce — drużyna K-dy 3-go Szpitala Okręgowego, 4-te miejsce — drużyna Związku Rezerwistów Sokółka, 5-te miejsce — drużyna Z. S. Sokółka i 6-te miejsce — drużyna K-dy 6 p. p. leg. Sokółka.

Organizacja zawodów była bez zarzutu. Kierownikami zawodów był kpt. Łogosz, kierownikiem sportowym marszu Komendant powiatu Z. S., prezesem Komisji sędziowskiej kpt. Lappo, naczelnym lekarzem marszu — por. dr. Łuczak.

Z przychodni przeciwalkoholowej

Polskie Towarzystwo Eugeniczne (ul. Pierackiego 10) informuje, że Przychodnia Przeciwalkoholowa będzie nieczynna od dnia dzisiejszego do 15 września r. b. W nagłych wypadkach pacjenci Przychodni mogą się zgłaszać do wydziału zdrowia i opieki społecznej przy Zarządzie Miejskim w godzinach urzędowych.

Konkurs Rozgłośni na wywiad z pasażerami

W związku z wywiadem z konduktorem Autokomunikacji i zaprojektowaniem przez nasze pismo przeprowadziliśmy rozmowy z pasażerami, kierownictwo Rozgłośni M.U.P. ogłasza konkurs na najtrafniejsze uwagi o obsłudze autobusów.

Autorzy najlepiej i najdokładniej (nie zaśliwie) ujętych spostrzeżeń zostaną zaproszeni do mikrofonu rozgłośni na wywiad. Wszelkie inne słuszne uwagi zostaną również wykozystane z podaniem nazwisk autorów.

Mecz piłkarski

Rozegrany wczoraj mecz rewanżowy pomiędzy Makabi — Łomża a Jagiellonia zakończył się ponownie zwycięstwem gości w stosunku 5:1, do przerywy 3:3. Zawody prowadził b. dobrze p. Dulas.

Clężko ranny podczas bójki

Wczoraj na ulicy Hetmańskiej został ciężko ranny podczas bójki mieszkaniec Stoczela, Stanisław Rulkowski. Pogotowie P.C.K. przewiozło go do szpitala św. Rocha.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztađa Rynek Kościuszki 11, i W. Hermonowski, Warszawska 24, i Wysockiego na Piaskach Piękne 2.

Odpust u św. Rocha

Wczorajszy odpust na wzgórzu św. Rocha zgromadził pomimo braku pogody liczną rzeszę wiernych.

W odprawianiu nabożeństw i słuchaniu spowiedzi brało udział 18 księży. Sumę celebrował ks. dziekan Chodyko. Kazania wygłosili ks. Oleszczuk, dziekan koryciński i ks. Ratyński, proboszcz dobrzyńskich.

Wierni tradycje uczestnicy odpustu zatrzymywali się po nabożeństwie u stóp wzgórza i zakupywali na straganach wiązki obwarzanków, inni próbowali szczęścia w loterii fantowej na rzecz budowy kościoła.

Czynny opór przeciw sekwestrowi

Poborca I-go Urzędu Skarbowego Jerzy Klimaszewski zameldował w komisariacie, że kiedy przybył do mieszkania Abraha Goldberga (Modlińska 6) celem zaskwestrowania ruchomości za zaległe podatki, spotkał się ze strony całej rodziny z czynnym oporem, wskutek czego zmuszony był wstrzymać swe czynności.



Kamera Kodak Refina

36 zdjęć w pokoju w nocy sportowych

36 Doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36 Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA I. Zylbersztejn Rynek Kościuszki 24.

Domy składowe

Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów o warunkach i sposobie koncesyjowania domów składowych. Rozporządzenie wprowadza jako nowy przepis, że minister P. i H. może mianować do domów składowych swych delegatów, którzy mają prawo przeglądania księgi oświadczeń przedsiębiorstwa i wstępu na jego teren. Ponadto dom składowy jest obowiązany udzielać rządowi na jego żądanie wszelkich informacji, dotyczących się przedsiębiorstwa.

Uchylenie decyzji Urzędu Wojewódzkiego

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzję Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w sprawie rozwiązania Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Sokółkach w pow. wysoko-mazowieckim.

W swoim czasie starosta powiatowy w Wysokiem Mazowieckim zawiesił działalność i zarządził rozwiązanie tej organizacji, ponieważ: 1) uprawia działalność polityczną, 2) wprowadza ferment wśród młodzieży i szerzy wśród niej wzajemną nienawiść, 3) wpływa na młodzież wybitnie w duchu antypolskim i antypaństwowym, czego dowodem jest wycofanie się Stowarzyszenia z obchodu święta narodowego i państwowego w dniu 3 maja 1933 roku, 4) zarząd Stowarzyszenia nie daje gwarancji kierownictwa umiętnego i zgodnego z postanowieniami statutu i ustawy.

W odwołaniu od decyzji pierwszej instancji zarząd Stow. Młodzieży Katolickiej w Sokółkach podniósł m. in., że Stowarzyszenie w dniu 3 maja 1933 r. stawiało się w komplecie do kościoła na Mszę i było obecne na uroczystości narodowej i państwowej, a jeden z członków wygłosił przemówienie, w którym wyzwał społeczeństwo polskie do jedności, braterstwa i pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła, że zażem zdaniem zarządu odwołującego się — przemówienia tego nie można nazwać ani antypolskim, ani antypaństwowym. Stowarzyszenie nie brało tylko udziału w defiladzie.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w uzasadnieniu wy-

roku orzekł m. in., że władza pozwana nie wyjaśniła w swem orzeczeniu, na podstawie jakich danych faktycznych przyjęła jako stwierdzone, że wymienione Stowarzyszenie dopuściło się w dniu 3 maja 1933 r. wystąpienia o charakterze politycznym i że przekroczyło ustalony dla niego zakres i sposób działania.

Szczepionka nie do użytku

W roku bieżącym po przeprowadzeniu szczepienia opsy z kilku miejscowości powiatu białostockiego nadeszły sprawozdania, że nie dało ono należytego rezultatu.

Wobec tego wysłano próbki szczepionki do Warszawy celem dokonania analizy, która wykazała, że surowica była przestarsza i straciła już swoje właściwości. W związku z tem orzeczeniem zajdzie konieczność ponownego przeprowadzenia szczepienia na jesieni.

Obecnie samorząd powiatowy czyni starania o odszkodowanie za nienadającą się do użytku szczepionkę oraz za poniesione z tego powodu straty.

Prawdopodobnie cała ta sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Doktor M. KANEL weneryczne, skórne, włosów

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. (Kobiety od godz. 4—5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Popierajcie L.O.P.P.

„SWIAT”

Odzis po raz ostatni! Pocz. o g. 6-iej Ceny 54 gr.

BARON CYGAŃSKI

Według nieśmiertelnego dzieła Jana Straussa

„MODERN”

Jedyny w swoim rodzaju film sensacyjny, pełen niezwykłych sytuacji! **SEKRETY MARYNARKI WOJENNEJ**

Emocjonujący film zdrady, zabiństwa i miłości

APOLLO Dziś — Początek 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
Ceny od 54 groszy
Dzieje wielkiej miłości dwóch szpiegów wrogich sobie narodów
SZYFR Nr. 77
Film z czasów wojny światowej

MYTOL
wszystko **MYJE** **PIERZE** **CZYŚCI**
„MYTOL” — uniwersalny środek myjący i czyszczący, ideal wszystkich gospodyń świata.
„MYTOL” — rozpuszcza chemicznie wszystkie brud, tłuszcze, smary, oleje i t. p.
„MYTOL” — niezbędny w gospodarstwie domowym, zakładach leczniczych i sanitarnych, pralniach, warsztatach, fabrykach, drukarniach, garażach itp.
Żądajcie wszędzie
Przedstawiciel na woj. Białostockie **M. Serok, Białystok**
ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 2
Telefon Nr. 71.

Dr. Neumark
Choroby wewnętrzne, skóry i moczopłucnowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—4
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 0-36.

Popierajcie P. C. K.